

## **POTĘGA RÓŻAŃCA PRZED WYSTAWIONYM NAJŚWIĘTYSZYM SAKRAMENTEM**

Działo się to w Polsce w czasie II wojny światowej. Ciągle trzeba o tym mówić, szczególnie młodzieży, co czynili Niemcy w Polsce w czasie II wojny. Jakiej ruinie uległa cała Polska; spalone wioski, miasta, zniszczone fabryki. Ile milionów ludzi zginęło w Polsce w czasie wojny (35 mln Polaków było w 1939r. – 23 mln W 1945r.). Ludzie ginęli na frontach wojny, podczas bombardowań miast i wsi, ginęli w obozach koncentracyjnych, więzieniach, byli rozstrzeliwani, wieszani na ulicach, ginęli od mrozu, głodu w obozach śmierci. Pojawienie się żołnierzy niemieckich w jakiejś miejscowości oznaczało śmierć nawet wielu mieszkańców. Bardzo często żołnierze niemieccy, którzy przyjechali do jakiejś miejscowości strzelali do napotkanych na ulicy ludzi tak jak do zwierząt w lesie. Są w Polsce miejscowości, parafie, które straciły nawet do 60 – 80% mieszkańców.

### **JEST TYLKO JEDNA PARAFIA W POLSCE, KTÓREJ MIESZKAŃCY NIE ZAZNALI W/W NIESZCZĘĆ, TRAGEDII!**

- Nikt z tej parafii nie zginął w czasie wojny!
- Wszyscy żołnierze powrócili z wojny do swoich rodzin!
- Przez cały czas wojny, żaden Niemiec nie przekroczył granicy tej parafii!

**TO JEST CUD!** Jak to się stało, że ta parafia doznała tego cudu ? Parafia ta nazywa się **Garnek, leży w centrum Polski, około 70 km od Warszawy**. W 1939r. liczyła 7 tys. mieszkańców. Dnia 1.IX. 1939r. gdy Niemcy zaatakowały Polskę w parafii w/w proboszczem był bardzo mądry i pobożny kapłan. W tym tragicznym dniu w tamtejszym kościele zgromadziło się trochę ludzi na Mszy świętej - był to pierwszy piątek miesiąca. Proboszcz do zgromadzonych w kościele ludzi powiedział wtedy takie słowa: „Dziś Niemcy pod wodzą Hitlera zaatakowały Polskę. Hitler to człowiek opętany przez szatana. Hitler wyraził straszliwe zło Polsce i całej Europie. Zginą miliony ludzi, Europa ulegnie wielkiemu zniszczeniu. Czy jest jakiś ratunek? Czy możemy uniknąć śmierci, uratować nasze

domy, gospodarstwa, zakłady pracy? Tak, jest ratunek! Tym ratunkiem jest różaniec przed wystawionym w monstrancji Najświętszym Sakramentem! Od dzisiaj, aż do końca wojny, (nie wiemy ile będzie trwać ta wojna), **każdego dnia w naszym kościele będzie odmawiany różaniec przed wystawionym Najświętszym Sakramentem**. Zapraszam wszystkich każdego dnia na to nabożeństwo”. Wojna trwała 6 lat, różaniec w kościele także trwał 6 lat (1939-1945). Proboszcz podał ludziom godziny nabożeństwa. Na to nabożeństwo ludzie zaczęli przychodzić. Odmawiali cząstkę różańca (5 tajemnic). Po różańcu proboszcz udzielał błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Początkowo ludzi było niewiele, ale w miarę upływu wojny przychodziło coraz więcej. Kościół codziennie był zapełniony ludźmi. Gdy spostrzeżono, jaka jest potęga tego nabożeństwa, tzn. że nikt z tej parafii nie zginął (w innych zginęło już wielu), na różaniec codziennie gromadziło się tyle ludzi, że kościół nie mógł wszystkich pomieścić! Nie było w Polsce miejscowości, do której by nie dotarli żołnierze niemieccy w czasie wojny. Nawet do najdalej położonych wiosek, 300–400 km od Warszawy. Docierali nawet do tych wiosek, które nie miały szosy (dojeżdżali końmi), a ta parafia jest w centrum Polski, tak blisko Warszawy. A więc:

### **JAK WIELKA JEST POTĘGA MODLITWY RÓŻAŃCOWEJ W KOŚCIELE PRZED WYSTAWIONYM NAJŚWIĘTYSZYM SAKRAMENTEM!**

Z tej parafii przed IX 1939r. wielu młodych mężczyzn zostało zmobilizowanych do wojska. Jedni walczyli (we wrześniu 1939r.) z Niemcami, inni z Rosjanami. Nikt z nich nie zginął na froncie! Część z nich wróciła do domów po ustaniu walk, część dostała się do niewoli. Jedni byli w obozach niemieckich, inni w rosyjskich, również na dalekiej Syberii. Wszyscy powrócili do swoich rodzin! A więc cudowną opieką w/w modlitwy zostali otoczeni żołnierze z tej parafii, którzy byli nawet kilkanaście tys. km od niej (Syberia). Jak to wszystko zrozumieć? Jak to wszystko wytłumaczyć ? Można stwierdzić z całą pewnością, że **różaniec w kościele przed wystawionym**

**w monstrancji Najświętszym Sakramentem jest wielką potęgą**. Okazał się silniejszy, niż wszystkie bomby, czołgi, armaty, karabiny maszynowe itp. Silniejszy niż cała potęga hitlerowskich Niemiec. Czy tylko w czasie wojny? A czy dziś nie ma już tej samej mocy, potęgi, skuteczności w innych dziedzinach ludzkiej egzystencji? (Nasz Dziennik)

### **POD PŁASZCZEM MARYI**

„Chełmno, miasto położone nad Wisłą, na Kujawach, uznawane jest za miasto cudu. Trzeciego września 1939 roku, stanęły tu naprzeciw siebie wojska: niemieckie i polskie. Doszło do strasznej, nierównej bitwy. Zginęli nie tylko żołnierze, ale również cywile. Wielu rannych znalazło się w punkcie szpitalnym w klasztorze. Chorzy, starcy, dzieci oraz ludzie, którzy w tym czasie schronili się w mieście, modlili się, odmawiając nieustannie różaniec oraz wiele innych modlitw, błagając Stwórcę o pomoc. I Bóg nie zawiódł ich. Niepokalana, Niebieska Strażniczka, czuwała nad klasztorem i miastem, nad którym przez cały dzień krążyły bombowce niemieckie. Z drugiej strony Wisły, gdzie rozgrywała się straszna bitwa, działa nieprzyjacielskie wzięły pod ostrzał miasto, a zwłaszcza zabudowania klasztorne położone właśnie na przeciwległym wzgórzu. Miasto nie poniosło prawie żadnych szkód, a w klasztorze nie wypadła ani jedna szyba. Zachowało się wiele świadectw dotyczących tamtych wydarzeń, ale przytoczmy jedno, pana Redigera, mieszkańca Chełmna: W dniu, w którym Niemcy weszli do Chełmna, tj. 5 września 1939 roku, w godzinach rannych wyszedłem przed dom, aby zobaczyć, co się dzieje. Nagle, zza narożnika ulicy nadjechało auto niemieckie. Wystraszyłem się i chciałem uciekać, ale było już za późno. W samochodzie siedzieli dwóch oficerów niemieckich. Zapytali mnie o drogę do Torunia. Zacząłem im tłumaczyć... ale jeden z nich powiedział: „Niech pan wsiądzie do samochodu i wskaże drogę, bo będziemy błądzić, a nam się bardzo śpieszy”. Zawahałem się. Oni to spostrzegli i zaczęli mnie uspokajać. Powiedzieli, że nie powinienem się bać, że oni mi niczego złego nie zrobią. Gdy tylko dostaną się na właściwą drogę, to mnie wysadzą i wrócę spokojnie do domu. Nie miałem wyboru...

*Żarliwością rozpałitem się o chwałę Pana Boga*

## Sposób adoracji Najświętszego Sakramentu



*Pięknie jest przebywać z Jezusem. Spoczywając na Jego piersi jak umiłowany uczeń, możemy doznać nieskończonej miłości Jego Serca. Uczymy się głębiej poznawać Tego, który oddał samego siebie w różnych tajemnicach swego Boskiego i ludzkiego życia. W ten sposób stajemy się uczniami i sami włączamy się w ten wielki proces składania i przyjmowania daru ku chwale Boga i dla zbawienia świata. Przez adorację chrześcijanie przyczyniają się w tajemniczy sposób do radykalnej przemiany świata i do owocowania Ewangelii. Warto pamiętać o tym, iż każdy człowiek, który modli się do Zbawiciela, pociąga za sobą cały świat i podnosi go ku Bogu. Ci, którzy trwają przed Panem, pełnią więc bardzo ważną posługę: przedstawiają Chrystusowi tych wszystkich, którzy Go nie znają lub są od Niego oddaleni; w ich imieniu czuwają przed Jego obliczem. (św. Jan Paweł II)*

W drodze jeden z oficerów zapytał mnie o zabudowania położone na wzgórzu, od strony Wisły. Odpowiedziałem, że chyba chodzi o klasztor, przy którym znajduje się kościół, a zabudowania są osaczone wałem obronnym, stanowiących część murów miejskich, które okalają Chełmno. Oficer niemiecki odrzekł: „Tak, to wygląda na klasztor! Ciekawe, myśmy kilkanaście razy wzięli to zabudowanie pod ostrzał artyleryjski, ale ile razy został wydany rozkaz kanonady, nad tymi zabudowaniami ukazywała się jakaś Niewiasta i swoim okryciem, czymś w rodzaju płaszcza, nad tym klaszturem powiewała, broniąc go od kul”. Przy tych słowach oficer rozpiął swój płaszcz i pokazał, jak owa Niewiasta to robiła, po czym dodał: „Dziwiło nas bardzo, że mimo silnego ognia, mimo doskonałej widoczności i niewielkiej odległości, nasze kule nie trafiały i nie udało się nam wyrządzić żadnej szkody w zabudowaniach. Stwierdziliśmy to wszyscy i po kilku nieudanych próbach zaprzestaliśmy ataku. Bardzo mnie to ciekawi, co to było, bo doprawdy to rzecz niebywała”.  
(Królowa Różańca Świętego)

### **Bł. Honorat Koźmiński radził:**

Zbliżajcie się śmiało do Pana, módlcie się, jak umiecie, adorujcie, jak potraficie, Chrystus milczący potrafi przemówić do każdej według jej potrzeby wewnętrznej. Ma On wielkie upodobanie w tych rozmowach i za złe uważa, gdy kto staje się przeszkodą do tego. Sposób odwiedzania Najświętszego Sakramentu jest tak różnorodny jak dusze ludzkie. Niektórzy idą tam, aby słuchać, inni, aby mówić. Niektórzy spowiadają się, jak gdyby był ich spowiednikiem, inni rachują się z sumieniem jak przed Sędzią, inni jeszcze składają Mu swój hołd jako swemu Królowi, inni, aby rozmyślać o Jego cierpieniach i opuszczeniu. Niektórzy radują się Jego Bóstwem, inni Świętym Ciałem i Ciałem, a wszyscy odwiedzają Go z miłości, a dla wszystkich jest On źródłem wielkiego dobra, jakiego cały świat udzielić nie może. Tu możemy przynosić wszystkie nasze troski, kłopoty i potrzeby w każdej godzinie. Możemy wybrać sobie czas, a odwiedziny nasze mogą być długie lub krótkie, w miarę jak obowiązki nasze pozwalają lub miłość nasza pożąda. Jest jakaś moc

i namaszczenie w samej milczącej obecności Najświętszego Sakramentu, które nie dadzą się wypowiedzieć słowami.

### **Znaczenie adoracji**

Adoracja jest ściśle związana ze Mszą św. Przygotowuje do Mszy św., pozwala głębiej i z większą korzyścią przeżywać celebrację liturgiczną oraz przedłużyć i intensyfikuje to, co się dokonało podczas samej celebracji liturgicznej. W rzeczywistości tylko przez adorację można dojrzeć do głębokiego i autentycznego przyjęcia Chrystusa – stwierdza Benedykt XVI. Adoracja przedłuża i pomnaża owoce komunii z Ciałem i Krwią Pana. Św. Augustyn mówił: **Niech nikt nie spożywa tego Ciała, jeśli Go wprawdzie nie adorował; grzeszylibyśmy, gdybyśmy Go nie adorowali.** Kult, jakim otaczana jest **Eucharystia poza mszą św., ma nieocenioną wartość w życiu Kościoła.** Benedykt XVI w homilii na uroczystość Bożego Ciała, wygłoszonej 15 czerwca 2006 r., powiedział: Spoglądając ze czcią na konsekrowaną Hostię, spotykamy się z darem miłości Bożej, spotykamy Mękę i Krzyż Jezusa jak również Jego Zmartwychwstanie. Właśnie dzięki naszej adoracji Pan pociąga nas do siebie w ramach swego misterium, aby przemienić nas tak, jak przemienia chleb i wino.  
(o. A. Hrabia OCD)

Odkąd w historii chrześcijaństwa zaistniała modlitwa różańcowa, zaczęły się pojawiać cuda jakich wierni doznawali za jej przemożną przyczyną. Niektóre opisano w prasie lub w książkach katolickich, albo je uwieczniono w filmach dokumentalnych. A są też takie, które przetrwały w żywej pamięci ludzi, którzy ich doświadczyli.

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz  
Teksty przygotowała D.B.  
Kontakt: [cp.cichy.przyjaciel@gmail.com](mailto:cp.cichy.przyjaciel@gmail.com)  
**Przeczytaj i podaj dalej**